



# GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 16 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 75.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

15-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pod Neuve Chapelle, wysadzili śmy w powietrze czołowe obronne stanowisko angielskie wraz z załogą. Ciężki ogień artylerji angielskiej skierowany był na Lens.

Artylerja francuska rozwinęła czynną działalność przeciw naszemu nowemu stanowisku pod La Ville aux Bois i przeciw różnym odcinkom w Szampanji.

W lewo od Mozy wojska śląskie w silnym rozmachu przesunęły swe linie z okolicy na zachodzie od Krucego lasu na wzgórze „Martwego człowieka“. Pojmano nieraznych 25 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy nieprzyjacielskich. Po czterokrotnych kontratakach francuzi nie odnieśli skutku lecz przeciwnie dotkliwie straty.

Na prawym brzegu Mozy i na zboczach Cotes, w dalszym ciągu zawzięcie obustronnie walczyła artylerja.

W Wogezach i na południe stamtąd, przedsięwzięli francuzi kilka mniejszych ataków wywiadowczych, które odzarto.

Na północy od Baupaume porucznik Leffers, zestrzelił czwarty latawiec nieprzyjacielski, angielski dwupłatowiec. Pod Vimy (na północ-wschodzie od Arras) i pod Sivry (nad Mozlą na północ-zachodzie od Verdun), nasze działa obronne zestrzeliły po jednym francuskim latawcu. Nad Haumont (na północy od Verdun), spadł wielki lawiec francuski, po walce w powietrzu. Lotników z tego latawca wzięto do niewoli, lotnicy innych latawców ponieśli śmierć.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Położenie jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

### Urzędowy komunikat austrijski.

WIEDEN, 15-go marca.

Z widowni rosyjskiej.

Załoga przyczółka mostowego na północ-zachodzie od Uścieczka, odparła silne natarcia. Zresztą niema szczególnych wydarzeń.

Z widowni południowo-wschodniej.

Niema nic nowego.

Z widowni włoskiej.

Na froncie nadsoczańskim trwa ją natarcia włosów. Wczoraj w południe walczone zawzięcie u wzgórza Podgóry. W ręcznej walce wyrzuciły wojska nasze nieprzyjaciela, który wdarł się tutaj w niektórych miejscach. Tak samo bezskutecznem

pozostało nocne natarcie przeciwnika, do którego po kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem przystąpiono w obszarze na południo-zachodzie od San Martino. Przed miejscowością tą leży, jeszcze z poprzednich dni boju, przeszło 1000 trupów nieprzyjaciela. W wielu innych miejscach na froncie pobrzeżnym, doszło do żywszych walk artyleryjskich i przy pomocy miotaczy min. Żywemu ogniewi podlegał na karyntyjskim pograniczu odcinek naszej Felli a w Tyrolu-obszar Col di Lany. Lotnicy włoscy zrzucili bomby na Tryjest, nie wyrządzając szkód.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Hoefler,  
marszałek polny porucznik.

### Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSEURG, 14 marca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 13 marca.

**Front zachodni:** W okolicy Rygi zwykły ogień karabinowy i czynność artylerji. Niemiecki samochód opancerzony, usiłujący ostrzeliwać rowy nasze z karabinów maszynowych, odpędziła artylerja nasza.

Podczas walki działowej w okolicy Uexküll obserwowaliśmy wybuchające celne strzały w baterjach nieprzyjacielskich i w oddziałach niemieckich, usiłujących zbliżyć się do wsi Borkowice. Pod Jakobszadtem Niemcy ostrzeliwali dworzec w Neu Seelburg.

W okolicy Tannenfeldu i na froncie Dźwińska ożywiony ogień działowy karabinowy i rzucanie bomb. W okolicy na południo-wschód od Kolków i w Galicji, nad środkowym biegiem Strypy stoczyliśmy kilka szczęśliwych potyczek z patrolami nieprzyjacielskimi; ujęto posterunek nieprzyjacielski złożony z 30 żołnierzy.

**Front kaukaski:** Nad rzeką Kalapotamos (nad wybrzeżem) odrzuciliśmy ponownie Turków.

**Persja:** W operacjach pod Kermanszah wojska nasze zdobyły 8 dział.

## Kronika polityczna.

### Wojna Austrii z Portugalją.

WIEDEN, 15 marca. Wobec wyniku wojny między państwem niemieckim a Portugalją, poleceno c. i k. postowi w Lizbonie zażądać od rządu rzeczypospolitej portugalskiej paszportów i wraz z personelem poselstwa opuścić kraj.

Jednocześnie zwrócono paszporty tutejszemu pełnomocnikowi portugalskiemu.

### Kobiety francuskie nie chcą pokoju.

BERLIN, 14 marca. (WAT). Liga narodowa kobiet francuskich uchwaliła jednogłośnie nie brać udziału w żadnym międzynarodowym kongresie podczas wojny, lecz zwrócić wszelkie siły do pracy narodowej. Francuski, jak powiada odezwa, ofiarowując wszystko co najdroższe, mężów, synów, braci swoich ojczyźnie, żądają wojny, wojny do zwycięskiego końca. Dopóki zgony tych ukochanych, ich bohaterkie poświęcenie nie będą okupione zwycięstwem, nie chce francuska słyszeć słowa „pokój“, nie chce wojny dla wojny samej, lecz wojny dla pokoju oj-

czystego i nie mogąc zań oddać krwi, dać powinna mu duszę..

### Pod Verdun.

BERLIN, 14 marca. (WAT). W piśmie francuskich podają ciekawe opisy walki, toczącej się pod Verdun, skreślone przez naczelnego świadka, oficera armji francuskiej. Rejon, pisze oficer — którym chcieli zawiadnąć nieprzyjaciele, był ostrzeliwany huraganowym ogniem artylerji. W powietrzu było słychać bezustanny gwizd przelatujących pocisków. Od czasu do czasu nad głowami francuzów, z hukiem, podobnym do tego jaki wydaje ogromny samochód ciężarowy, przelatywały torpedy powietrzne. Cała ta masa pocisków najróżnorodniejszych kalibrów, niosta z sobą śmierć i zagładę, tysiącem odłamków zasypując znaczne przestrzenie, i podnosząc z ziemi masy śniegu i błota. Cała okolica spowita jest jakby mgłą gęstą i nie rozpraszającą się. Artylerja niemiecka nie szczędzi pocisków, przeciwnie, zasypuje pozycje nasze taką lawiną stali i żelaza, doprowadza ogień swój do takiej siły, jak nigdy przedtem. Lecz oto baterje niemieckie milkną. Nadchodzi chwila decydująca. Powoli osiada pył śnieżny, zwoje dymu pełzają po ziemi, kłębiąc się jak zwoje obłoków. Przed nami zarysowuje się obraz zniszczenia... Z drutów kolejastych nie pozostało ani śladu, okopy zrównane są z ziemią, cała okolica wygląda jak wielkie pole, starannie zaorane. W dolinie, na białym śniegu widać poruszające się masy. Piechota niemiecka idzie do ataku. Nastaje chwila czynu. Ciszę przerywają dzwoki elektryczne, łączące sztab z baterjami. I oto znów z poprzednią siłą grzmia działa, obłoki dymu zasłaniają niebo. W oddali słychać trąbki, sygnały. Nadchodzą rezerwy niemieckie i groźna falanga kroczy naprzód. Baterje dobywają ostatnich sił, ziemia drży od ryku dział. Rozpoczyna się walka straszliwa, decydująca.

### Rozkaz francuski.

BERLIN, 14 marca. (WAT.) Biuro Wolffa podaje następujący rozkaz dzienny komendy francuskiej, znaleziony w Lesie Kruceym:

Rozkaz!

Forges nie stawiał takiego oporu, jakiego należało oczekiwać. Dopóki nie nastąpi dalsze wyjaśnienie, wnoszę stąd, że komendant tego odcinka nie spełnił swego obowiązku. Zostanie on z tego powodu stawiony przed sąd wojenny.

Należy stawić opór do ostatecznych granic!

Powinniśmy w tej chwili być ożywieni tylko jednym jedynym postanowieniem: albo powatrzmyć zwycięsko nieprzyjaciela, albo umrzeć!

Artylerja i mitraljezy będą strzelały na ustępujące wojska.

Podpis: de Bazelaire.

52 brygada 8. 3. 1916.

### Tunel pod kanałem La Manche.

BERLIN, 14-go marca. „Matin“ pisze, że profesor prawa przy uniwersytecie paryskim, Alglave miał odczyt na temat projektu budowy tunelu podmorskiego, mającego połączyć Francję z Anglią. Gdyby tunel ten był już gotowy, mogłoby dzień nie przebywać z Anglii do Francji 120 pociągów, transportować z łatwością materiały wojenny i wojsko, a przez to samo uzyskaćby swobodę wszystkie zatoki w pobliżu kanału La Manche. Konstrukcja tej wspaniałej drogi komunikacyjnej kosztowałaby 400 milionów, czyli, że na każde

państwo przypadłaby suma 200 milionów. Jest to suma, jaką wydaje każde z państw w przeciągu 4 dni podczas obecnej wojny. Gdyby prace budowy rozpoczęto, jak to był projektowane, 2 sierpnia 1914 roku, byłby tunel w tym czasie, w jakim trwa wojna, prawie że gotowy.

### Nowa pożyczka rosyjska.

STOKHOLM, 14 marca. Z Petersburga donoszą według telegramu wrocławskiego „General - Anzeigera“: Nowa rosyjska pożyczka wojenna, w wysokości dwu miliardów rubli, która — jak już dawniej donoszono — pokryta ma zostać osobną gwarancją banków, będzie 5 i pół procentowa. Pożyczka wypuszczona zostanie w obligacjach o wartości nominalnej 95 procent, a obligi posiadać będą wartość od 50-ciu do 25,000 rubli. Jak słychać, podpisy na tę nową pożyczkę, są dotąd niewielkie. Bank państwa zagwarantował połowę, t. j. jedną miliard; wielkie banki petersburskie 600 milionów, a moskiewskie 400 milionów rubli.

### O „zdradę“ postów.

„Koeln. Ztg.“ donosi, że przeciw postom polskim do Dumy, którzy do d. 12 b. m. nie wyjaśnili powodu nieobecności w Dumie, wytoczony zostanie proces o zdradę państwa. 7 postów takich znajdują się w obrębie okupacji.

### O amunicję w Rosji.

BERLIN, 14 marca. Jeden z redaktorów „Birżewych Wiedomości“ miał ciekawy wywiad z obecnym ministrem wojny Poliwanowem, który mu oświadczył między innymi, że Rosja ma obecnie podostatkiem amunicji a szczególnie pocisków armatnich.

Zdaniem rosyjskiego ministra artylerja odegra jeszcze podczas wiosennej kampanji wojennej bardzo poważną rolę. Na dobre uzbrojenie i bojową zdolność artylerji trzeba kłaść w Rosji większy jeszcze nacisk aniżeli dawniej. To też Poliwanow dołożył wszelkich starań, żeby artylerja rosyjska znajdowała się na wysokości swego zadania.

### Maklakow o Polsce i Galicji.

BERLIN, 15 marca. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Gazeta „Kiecz“ z dn. 25 lutego zamieściła przemówienie Maklakowa wygłoszone w Dumie w sprawie Polski i Galicji.

O Polsce Maklakow powiedział co następuje: „Pragniemy naprawić grzech historyczny. Polska podniesie się, powstać na nowo! Ten okrzyk, ta zapowiedź radosnego postępowania nie jest nam obojętna, lecz dla ludzi starego „regim'u“, dla władzy państwowej, był on zbyt jawnym niebezpieczeństwem. Polska zdąwna już była rzecież terenem czynowników — rusyfikatorów. Walka z polskością stanowiła całą ich mądrość administracyjną. Ażby ponieść Polaków, wzywano tam dobrowolnie Niemców. Jakżeż mieli oni rozumieć tę zasadę? Wiemy, co czynił rząd za plecami wielkiego księcia, poza plecami tej odezwy, która miała obowiązywać Rosję. Władzę rosyjskie nie krępowaty się oznajmić prasie, że nie wolno mówić jej o autonomji Polski. Władze rosyjskie, gdy sprawa zaszała dość daleko, nie powstydzili się zawiadomić „cyrkularzem“ „czynowników“, że autonomja Polski nie dotyczy Polaków zaboru rosyjskiego.

Podczas naszego krótkiego pobytu w Galicji, wysłano tam szumowiny biurokracji rosyjskiej. Uczyniło to z naszego po-

Dnia 24-ego Lutego r. b. zmarł po krótkiej chorobie w niewoli rosyjskiej w Ust - Kulom, gub. Wologodzkiej, jako jeniec cywilny, nasz ukończony jedyny syn, brat i szwagier

## Inżynier **KAROL LEWINSKI**

w wieku lat 27.

Radca dr. Lewinski Charlottenburg, Fasanenstrasse 83.  
Joanna Lewinska urodz. Poznańska,  
Stefanja Na-elschmidt urodz. Lewinska,  
Helena Neuberger urodz. Lewinska,  
dr. Franz Nagelschmidt, Charlottenburg  
Prof. dr. Karl Neuberger, Dahlem.

Dnia 24-go Lutego r. b. zmarł w niewoli rosyjskiej w Ust - Kulom, gub. Wologodzkiej, jako jeniec cywilny, syn członka Zarządu naszego Towarzystwa, radcy d-ra Zygmunta Lewinskiego,

## Inżynier **KAROL LEWINSKI**

w wieku lat 27.

W zmarłym tracimy energicznego i dzielnego współpracownika, w którym widzieliśmy poważną siłę dla przyszłego rozwoju naszego Towarzystwa.

Serdecznie oplakujemy przedwczesny zgon drogiego naszego sercu współpracownika i zachowamy o nim wieczną pamięć.

Zarząd Tow. Akcyjnego Wyrobów Bawełnianych J. K. Poznańskiego w Łodzi.

bytu w Galicji skandal europejski, który przejdzie do potomności (oklaski na lewicy i centrum. — Puryszkiewicz woła ze swego miejsca: „Racjal!”).

### Nowy ambasador rosyjski w Japonii.

PETERSBURG, 14-go marca. Ambasador rosyjski w Chinach, szambelan Krupenski, zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Japonii.

### Przesilenie w Persji.

KONSTANTYNOPOL, 14 marca. Według wiadomości, nadeszłych tu, rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, gabinet perski, sprzyjający Rosji, pod prezydencją Ferman-Fermy, zostanie usunięty, a na jego miejsce zamianowany zostanie prezesem nowego gabinetu minister wojny Sipadar-Azam; w gabinecie tym zasiadą stronicy mocarstw centralnych obok stronników czwórporozumienia. Programem przewodnim nowego gabinetu będzie zasada polityki neutralności. Ministrem spraw zewnętrznych zamianowanym zostanie Sam ed-Dauleh.

### Zgon wojewody czarnogórskiego.

BERLIN, 14 marca. Z Cetyni donoszą, że zmarł tam w wieku 102 lat były minister wojny Czarnogóra, bohater z wojen przeciwko Turcji, wojewoda Plamenac. Plamenac był spokrewniony z rodziną króla Nikity.

### Z Krety.

ATENY, 14 marca. „Nea Himera” donosi z Canei: Według informacji konsulat włoskiego, ludność Krety została powiadomiona, że wkrótce, oprócz załogi angielskiej, na wyspę wysadzona zostanie załoga włoska. Ludność, która załogę angielską przyjęła spokojnie, obecnie zdecydowana jest za wszelką cenę nie dopuścić do wylądowania Włochów.

### Grecy ustępują z pod Salonik.

ATENY, 14 marca. Obozujący pod Salonikami oddział kawalerii greckiej pod dowództwem pułkownika Mawrochalis, wycofał się do Larissy.

### Trzęsienie ziemi.

BERN, 14 marca. Pisma medjołań-

skie donoszą, iż w okolicach Wenecji, Florencji, Ancony i Treviso dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 25 sekund.

### Groźba olbrzymiego strajku w Ameryce.

NOWY YORK, 14-go marca. (WAT). Przeszło 400,000 kolejarzy grozi przez swe organizacje powszechnym strajkiem, domagają się ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy. Celem zażegnania ogólnego bezroczia, którego skutki mogłyby być wprost nieobliczalne, układają kompanje kolejowe plan zorganizowania generalnego komitetu, któryby rozpoczął rokowania z reprezentantami kolejarzy i poczynił im ustępstwa, jakie okażą się koniecznymi.

### Konwent seniorów Parlamentu

zgodził się na odbycie w dniu jutrzejszym posiedzenia plenarnego, na którym wniesie sekretarz skarbowości etat i projekty podatkowe. Potem nastąpi odroczenie do środy przyszłego tygodnia. Nie jest wykluczone, że dwa ostatnie dni tygodnia przeznaczone zostaną do roztrząsania nader ważnych kwestji politycznych.

### Kurs rubla.

BERLIN, 15 marca. Giełda notowała następujący kurs rubla:  
100 rb. — 175 marek (co odpowiada 57.1 rb. za 100 marek).

W stajni domu pani Krause, przy ul. Opaczewskiej zastano dnia 23 stycznia r. 1916 wóz ciężarowy i dwa siwe konie, prawdopodobnie skradzione. Wóz z końmi został umieszczony w stajni miejskiej. Podejrzany o kradzież Antoni Zarzycki twierdzi, że zastał wóz dnia 22 stycznia r. 1916, bez właściciela, na drodze do Lasek w pobliżu posterunku przy rogatkach Jerozolimskich, oraz że chłop, który powoził końmi, został aresztowany przez posterunek, gdyż prawdopodobnie nie posiadał przepustki.

Właściciela i ewentualnych świadków wzywa się, aby się zgłosili u starszego prokuratora w Warszawie, Plac Krasińskich Nr. 5.

### Listy gończe.

(s) Zandarmerja austriacka, za pomocą listów gończych poszukuje bandytów: Wojciecha Marca i Jana Króstę, oskarżonych o dokonanie szeregu napadów bandyckich w gubernji Kieleckiej. Ostatni, oskarżony jest również o napad w dniu 9 stycznia na kupca L. Majzelsa i poraniecie dwóch jego synów.

### Kronika miejscowa i sąsiedzka.

#### — Wspomnienie pośmiertne.

Z Ust-Kulom, gub. Wologodzkiej, nadeszła żałobna wieść, że zmarł tam, przebywający jako jeniec cywilny Karol Lewinski inżynier, jedyny syn radcy dr. Lewinskiego i Joanny ur. Poznańskiej. Zmarły był czynnym, jako inżynier w zakładach przemysłowych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego i dobrze był znanym w sferach towarzyskich naszego miasta.

#### — Z sądu okręgowego.

(s) Dziś i jutro rozważanie spraw kryminalnych w Cesarsko-niemieckim sądzie okręgowym zostało odroczonym.

#### — Liga dla zwalczania chorób zakaźnych.

(s) Stowarzyszenie niesienia pomocy „Ezro” w celu walki z chorobami zakaźnymi urzędza w dniu 19 b. m-ca dzień znaczką.

Dochód z dnia znaczką przeznaczonym jest na zakup mydła, sody itp.

#### — Rozporządzenie.

(s) Ponieważ wiele osób z zachodniej części miasta nie przestrzega przepisów dotyczących się odwiedzania domów modlitwy, przeto władze odnośnie poleciły miejscowemu rabinom, aby ci oznajmili właścicielom domów modlitwy, by nie dopuszczali mieszkańców z zachodniej części miasta.

Niestosujący się do powyższego podlegać będą karze.

#### — Z pralni ludowej.

(s) Tania pralnia ludowa przy Stowarzyszeniu niesienia pomocy imienia przedwczesnie zmarłej córki rabina C. Hirszberga, w tych dniach rozpocznie już swą działalność.

Pralnia jedna znajduje się będzie w Bałutach, druga zaś w centrum miasta.

Cena wyprania sztuki bielizny oznaczoną została na 2 kop. Bielizna podlegać będzie dezynfekcji. Tygodniowo wyprać będzie można 15,000 sztuk.

#### — Z tramwajów dojazdowych.

(a) Dyrekcja sieci tramwajów dojazdowych podmiejskich cofnęła obecnie dawanie mydła na stacjach, używanego do mycia rąk przez konduktorów i maszynistów.

#### — Handel zbożem i mąką.

Wczoraj odbyło się zebranie członków sekcji kupców, handlujących zbożem i mąką, istniejącej przy Stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi.

Wobec tego, że jak sądzą członkowie sekcji, mogą być wydane różne orzeczenia dla handlujących zbożem i mąką, to, ażeby być na to przygotowanym, postanowiono zebrać fundusz w sumie 100.000 rb. Dla uskutecznienia tego wybrano komisję, składającą się z 5 członków sekcji.

#### — Różni niarzą.

(b) Celem wszystkich kooperatyw spożywczych jest zaopatrywanie swych członków przede wszystkim w produkty jaknajwyższej dobroci, powtórę zaś po możliwie jaknajniższej cenie.

Dlatego jednak na jedne i te same artykuły, równej sobie dobroci, niemal każda kooperatywa posiada inne ceny — doprawdy odgadnąć trudno.

Jako przykład podajemy: w Stowarzyszeniu Handlowców polskich (Nawrot Nr. 13) funt cukru kosztuje 29 kop. — w pewnej zaś innej kooperatywie 32 k., dalej faryna po 25 kop. — tam zaś 27 kop. — szmalc 125 kop. — gdzieindziej 132 kop., ryba suszona 48 kop., — gdzieindziej 54 kop., kawa, żytnia 15 kop. — gdzieindziej 20 kop.

Zachodzi pytanie: jeżeli handlowcy mogą sprzedawać taniej, dlaczego w innej kooperatywie — i to do tego robotniejszej — ceny są wyższe?

#### — Z tanich herbaciarni.

(s) Zarząd tanich herbaciarni zwrócił się do Komitetu rozdzielu chleba i mąki z następującą prośbą:

„Od czasu zmniejszenia ilości wydawanej mąki przez Komitet rozdzielu chleba i mąki, tanie herbaciarnie zostały zupełnie pozbawione chleba, który i dotąd o trzymywały w niewystarczającej ilości.

W siedmiu herbaciarniach sprzedaje się dziennie 10,000—12,000 szklanek herbaty.

Dziennie zapotrzebowanie na chleb wynosi więc około 4000 funtów, jeżeli liczyć tylko 1/3, na szklanek herbaty i pominać inne zapotrzebowania.

Brak chleba w herbaciarniach wywołuje wśród ludności niezadowolenie. Domaga się ona natarczywie sprzedaży chleba, dowodząc, że Magistrat dla tanich herbaciarni mąkę wyznacza. Zarząd tanich kuchen prosi przeto Komitet rozdzielu chleba i mąki, aby dla instytucji ich, które



# 4½% Asygnacje skarbowe Rzeszy niemieckiej.

## 5% Pożyczka Rzeszy niemieckiej, niewypowiedzialna aż do roku 1924.

(czwarta pożyczka wojenna).

W celu pokrycia wydatków powstałych wskutek wojny, zostają niniejszem przedstawione do subskrypcji publicznej 4½ proc. Asygnacje skarbowe Rzeszy i 5 proc. Obligacje Rzeszy.

Obligacje nie podlegają wypowiedzeniu ze strony Rzeszy aż do 1 października 1924 r.; do tego czasu nie może być zatem zniżoną także ich stopa procentowa. Posiadacze mogą jednakże rozporządzać obligacjami, jak każdym innym papierem wartościowym (sprzedając je, zastawiając i t. p.)

### WARUNKI:

1. Miejscem subskrypcji jest Bank Rzeszy. Zapisy przyjmowane będą, poczynając od soboty, dnia 4 marca, aż do środy, dnia 22 marca, do godziny 1 w południe przez *Kantor Głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie* (pocztowe konto czekowe Berlin Nr. 99) i przez *wszystkie te filje Banku Rzeszy, które załatwiają czynności kasowe*. Zapisy można jednak skutecznie również za pośrednictwem *Pruskiego Banku Państwowego (Königliche Seehandlung)* i *Pruskiej Centralnej Kasy spółkowej (Central-Genossenschaftskasse)* w Berlinie, *Królewskiego Banku Głównego w Norymberdze* i jego oddziałów, jak również *wszystkich niemieckich banków i ich filij, wszystkich niemieckich publicznych Kas oszczędnościowych i ich związków, każdego niemieckiego towarzystwa ubezpieczeń na życie i każdego niemieckiego towarzystwa kredytowego*. Subskrypcje na 5% Pożyczkę Rzeszy przyjmują także urzędy pocztowe wszystkich miejscowości. W tym ostatnim wypadku wpłata pełnej należności może być skuteczniejsza 31 marca, najpóźniej wszakże musi nastąpić 18 kwietnia. Co do obliczenia procentu porówn. ostatni ustęp artykułu 9.
2. Asygnacje skarbowe dzielą się na 10 serji i wystawione są na sumy po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek, z kuponami, płatnymi 2-go stycznia i 1 lipca każdego roku. Procenty poczynają się liczyć od 1 lipca 1916 roku, pierwszy kupon jest płatny 2 stycznia 1917 r. Do jakiej serji należy poszczególne asygnaty, wynika z jej tekstu.
3. Zarząd Skarbowy Rzeszy zastrzega sobie prawo ograniczania ilości Asygnacji, przeznaczonych do wypuszczenia, jest zatem wskazane, aby subskrybenci zgóry wyrazili swą zgodę na dostarczenie im Pożyczki Rzeszy.
4. Asygnacje skarbowe umarzają się przez wylosowanie po jednej serji w latach 1923 do 1932. Losowania odbywają się w styczniu każdego roku, po raz pierwszy w styczniu 1923 roku; wypłata wylosowanych Asygnacji Skarbowych następuje 1 lipca następującego po wylosowaniu. Posiadacze wylosowanych sztuk mogą zamiast gotowizny żądać cztero i pół procentowych obligacji, które nie podlegają wypowiedzeniu do 1 lipca 1932 r.

5. Pożyczka Rzeszy wypuszczona jest również w sztukach po: 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek, przyczem procenty poczynają się liczyć od tej samej daty i płatne są w tych samych terminach jak i przy Asygnacjach Skarbowych.
6. Cena emisyjna wynosi:
  - za 4½% Asygnacje Skarbowe 95 marek.
  - za 5% Pożyczkę Rzeszy 98,55 marek, jeżeli subskrybent żąda papierów.
  - za 5% Pożyczkę Rzeszy 98,30 marek, jeżeli żąda, ażeby sumę zaciągnięto do księgi długów Rzeszy bez prawa rozporządzania nią (Sperre) do 15-go kwietnia 1917 roku.

7. za każde 100 marek wartości nominalnej z doliczeniem zwykłych procentów bieżących (stückzinsen), (por. artykuł 9).
8. Przyznane papiery na życzenie subskrybenta będą bezpłatnie przechowywane i doglądane w kantorze głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie aż do 1-go października 1917 roku. Przez to nie zostaje ograniczone prawo rozporządzania. Subskrybent może odebrać swój depozyt każdego czasu—nawet przed upływem tego terminu. Wydawane przez kantor dla papierów wartościowych kwity depozytowe, będą przyjmowane przez Kasy pożyczkowe na zastaw jak same papiery wartościowe.
9. Formularze zamawiające można otrzymywać we wszystkich instytucjach Banku Rzeszy, przedsiębiorstwach bankowych, publicznych kasach oszczędnościowych, towarzystwach ubezpieczeń na życie i towarzystwach pożyczkowych. Subskrypcje mogą być dokonywane również listownie z pominięciem formularzy zamawiających. Formularze zamawiające dla zamówień na pocztę, będą wydawane przez urzędy pocztowe.
10. Przyznawanie następować będzie w granicach możliwości natychmiast po subskrybowaniu. O wysokości przyznanej sumy rozstrzyga instytucja, przyjmująca subskrypcję. Specjalne życzenia, dotyczące wysokości poszczególnych papierów, winny być wyszczególnione w odnośnej rubryce na pierwszej stronie formularza zamawiającego. W razie niewyjawienia owych życzeń, instytucja pośrednicząca decyduje według własnego uznania o rodzaju poszczególnych papierów. Późniejsze wnioski o zmianę wysokości przyznanych papierów nie będą uwzględniane.
11. Subskrybenci mogą przyznane im sumy pokryć całkowicie każdego czasu, poczynając od 31 marca. Są oni jednak obowiązani do płacenia:
  - 30% przyznanej im sumy najpóźniej w dniu 18 kwietnia r. b.
  - 20% " " " " " 24 maja b. r.
  - 25% " " " " " 23 czerwca r. b.
  - 25% " " " " " 20 lipca r. b.

Dopuszczalne są również wcześniejsze wpłaty częściowe, jednakże tylko w okrągłych sumach wartości nominalnej, podzielonych przez 100. Także zamówienia do 1000 marek nie potrzebują być pokryte w całej wysokości aż do terminu płatności pierwszej raty. W tym wypadku są dopuszczalne również, każdego czasu, częściowe płaty, jednakże tylko w sumach okrągłych wartości nominalnej, podzielonych przez 100. Wpłata musi być uiszczoną jednak dopiero wówczas, gdy wynosi co najmniej 100 marek.

Przykład: Muszą zatem wpłacić najpóźniej:  
 Subskrybenci na 300 marek: 100 marek dnia 24 maja,  
 100 marek, dnia 23 czerwca,  
 100 marek, dnia 20 lipca,  
 " " " " " 200 " 100 marek, dnia 24 maja, 100 marek 20 lipca,  
 " " " " " 100 " 100 marek, dnia 20 lipca.

Wpłaty należy skutecznie w tej samej instytucji, w której dokonano subskrypcji.  
 80.000.000 marek 4% Asygnacji skarbowych Rzeszy niemieckiej z roku 1912 serji II, podlegające amortyzacji 1 maja r. b. będą przyjmowane — bez kuponów — na pokrycie sumy przyznanej pożyczki wojennej w pełnej sumie po potrąceniu odcinków kuponowych do 30 kwietnia.  
 Przyjmowane będą przy wpłatach również będące w obiegu bezprocentowe Asygnacje skarbowe Rzeszy po potrąceniu 5% dyskonta od dnia wpłaty, najwcześniej jednak od 31 marca, aż do chwili ich płatności.  
 9. Ponieważ procenty od pożyczek poczynają się liczyć dopiero z dniem 1 lipca 1916 r., przeto na korzyść subskrybentów będą doliczone od wszystkich sum wpłaconych 5% za Pożyczkę Rzeszy i 4½%—za Asygnacje skarbowe, od dnia ich wpłacenia najwcześniej jednak od 31 marca do 30 czerwca 1916 roku; przy wpłatach dokonanych po 30 czerwca subskrybent winien uiszczyć procenty od dnia 30 czerwca aż do dnia wpłaty. W sprawie wpłat za pośrednictwem poczty niżej.

Przykład: Zatem od ceny kupna, zaznaczonej w punkcie 4, odlicza się:

I. Przy wpłatach na Pożyczkę Rzeszy	a) do 31 marca			b) w dniu 18 kwietnia			c) w dniu 24 maja		
	90 dni	72 dni	36 dni	90 dni	72 dni	36 dni	90 dni	72 dni	36 dni
5% od sztuki za	1.25 proc.	1.—proc.	0.50 proc.	1.125 proc.	0.90 proc.	0.45 proc.	1.125 proc.	0.90 proc.	0.45 proc.
Wpłata rzeczywista wynosi zatem tylko	97.25 proc.	97.50 proc.	98.—proc.	97.05 proc.	97.80 proc.	97.80 proc.	Wpłataa rzeczywista wynosi zatem tylko . . . . . 93.875 proc. 94.10 proc. 94.55 proc.		

Przy wypłatach na poczet Pożyczki Rzeszy podwyższa się należytość, mająca być wpłaconą, za każde 18 dni, o które odsuwa się 25 fenigów, dalej wpłata, o 25 fenigów, a przy wpłatach na asygnacje skarbowe za każde 4 dni o 5 fenigów, za każde 100 marek sumy nominalnej.  
 Przy zamawianiu przez pocztę (zobacz punkt 1 ustęp ostatni) przy wpłatach pełnych, dokonanych do 31 marca, będą zwracane procenty za 90 dni (przykład Ia), przy wszystkich zaś innych pełnych wpłatach, dokonanych do 18 kwietnia, będą zwracane procenty za 72 dni (przykład Ib), także wówczas, gdy nawet płacono je przed tą datą.  
 10. Na odcinki Pożyczki Rzeszy, oraz Asygnacji Skarbowych Rzeszy po 100 marek i wyżej na żądanie będą wydawane świadectwa tymczasowe, wystawione przez Dyрекcję Banku Rzeszy; później zostaną ogłoszone warunki zamiany tych świadectw na odcinki oryginalne. Odcinki poniżej 1000 marek, dla których nie przewidziano świadectw tymczasowych, zostaną wykonane w najbliższym czasie i wydane przypuszczalnie w sierpniu r. b.  
 Berlin, w lutym 1916.

Dyrekcja Banku Rzeszy,  
 Havenstein.  
 Grün.





## Tryumfy broni powietrznej.

Niespełna parę tygodni temu rząd francuski złożył w Izbie na interpelację zapewnienie, że Paryż jest dobrze strzeżony przed niemieckimi atakami lotniczymi. Londyn wzorował się nawet na Paryżu i zaprowadził u siebie podobne zarządzenia ochronne. Tym razem jednak Anglicy stracą zaufanie do swych wzorów, gdyż nie tylko szereg miast angielskich został nawiedzony przez Zeppelinów, lecz i sam Paryż. W Paryżu wprawdzie i straż lotnicza i arsenały obronne funkcjonowały w samą porę, lecz mgliste powietrze i wysoki lot Zeppelinów udaremnił obronę, a nie uszczuplił skuteczności ataku. To są zaś dwa momenty, z których Zeppelinowie mogą korzystać tyle razy, ile razy im się spodoba; dlatego wobec ich ataku jest się właściwie bezbronny.

Wojenna działalność latawców i balonów sterowych jest dość ograniczona, także ich wpływ moralny na nieprzyjaciela jest wątpliwy, gdyż niewiadomo, czy tego rodzaju środki wojenne wywołują więcej postrachu, czy rozgoryczenia. Mimo to ostatnie ataki Zeppelinów, rozważane jako czyn wyłącznie techniczny, są czynami świetnymi, zwłaszcza gdy się je porówna z tem, czego się od broni lotniczej spodziewano w Niemczech przed wojną. Wybitny niemiecki pisarz wojskowy Bernhardi, w książce swojej „O dzisiejszej wojnie“, wydanej w roku 1912 pisał jeszcze:

„Wszystkie okręty powietrzne, zwłaszcza Zeppelinów, mogą z trudnością wznieść się zaledwie do wysokości 1000 m., ponieważ utrata gazu w takiej wysokości jest znaczna i źle oddziaływa na długość podróży“. Powiada dalej, że Zeppelinowie, posiadając małą chyżość, dla własnego bezpieczeństwa musiałyby pływać w wysokości 1000 do 1500 m., a więc w warstwie powietrza, silnie już wstrząsanej przez wiatry, tak, że użytecznymi byłyby tylko w niektóre dni roku. Trafnie wprawdzie ocenia słabą skuteczność dział obronnych, strzelających z ziemi w górę ku Zeppelinom, przecenia jednak wyższość aeroplanów nad Zeppelinami i twierdzi, że aeroplany mogą łatwo z góry trafić pociskami i zniszczyć Zeppelin. To zastrzeżenie było przed wojną powszechne. Jednak 18 miesięcy wojny dowiodło czego

innego. Podczas ostatniego ataku na Paryż, Zeppelin zeglował w wysokości 3,500 metrów i rucił 18 bomb, które miały stosunkowo duży skutek.

Sceptycyzm niemieckich pisarzy wojskowych przed wojną dotyczył również aeroplanów. — Mniemano, że kawalerja, tak jak przedtem, pozostanie głównym środkiem wywiadowczym. Tylko Francuzi przywiązali przed wojną wielkie nadzieje do swojej flotyli lotniczej, podobnie, jak Anglicy do swoich hydroplanów.

Po wybuchu wojny jednak przez dłuższy czas Niemcy panowali nad powietrzem, nie tylko zapomocą Zeppelinów, lecz i aeroplanów. Ponieważ konstrukcja techniczna ich przrządów nie była lepszą od francuskich, przeto wyższość ta mogła polegać jedynie na większej odwadze, zręczności i lepszym wojennym wyszkoleniu niemieckich lotników.

Francuzi i Anglicy lotnicy przyswoili sobie te zalety i powoli nastąpiło pewnego rodzaju zrównanie się, gdy Niemcy właśnie w ostatnich czasach znów swoich nieprzyjaciół wyprzedzili: tym razem dzięki lepszemu środkowi technicznemu.

Niedawno niemiecki sztab generalny wykażał, że straty lotnicze niemieckie mają się do strat przeciwników, jak 1 do 3. Prasa angielska potwierdziła tę wyższość aeroplanów niemieckich i przypisała ją przymiotom nowych aparatów modelu Fokkera. Jak wygląda ten nowy model, którym się Niemcy posługują, nie wiadomo.

Telegramy doniosły również, że jeden z Zeppelinów zniszczył też w zatoce Humbert mały krążownik angielski „Karoline“. Co prawda, Anglicy zaprzeczyli tej wiadomości. Gdyby się ona jednak sprawdziła, byłby to fakt zupełnie nowego rodzaju w tej wojnie, obfitującej w różne niespodzianki techniczne.

Zdarzyło się dotąd tylko, że Zeppelin zatopił jeden torpedowiec; tym razem jednak rozchodzi się o jednostkę wysokiego typu bojowego. Fakt ten jest niejako przestroga na przyszłość. Przedewszystkiem uderza celność strzału, wymierzonego z bardzo znacznej wysokości do przedmiotu szerokiego zaledwie na 12,7 metrów. Nie trzeba zapominać, że równocześnie Niemcy wysłały w pole aeroplany wielkiego typu, mogące zabrać i rzucić wielkie ilości materiału wybuchowego. Udział broni powietrznej w wojnie morskiej,

który przed wojną wydawał się czemś fantastycznym, teraz wszedł w zakres możliwości.

Anglicy odznaczali się zawsze konserwatywnymi uprzedzeniami wobec wszelkich nowych sposobów wojny. Wynalazca pierwszej miny morskiej odprawiony został z niemożnością przez admiralicję angielską, i Ameryka pierwsza zastosowała miny w wojnie morskiej. Łódź torpedowa i łódź podwodna zastosowała pierwsza Francja.

Uprzedzenia Anglii względem min i łodzi podwodnych da się wyjaśnić psychologicznie tem, że naród angielski nie posiada rolnictwa, skazany jest na dowóz środków żywności, i musi dbać o bezwarunkowo i to niepodzielne panowanie nad morzem. Panowanie to jednak daje się utrzymać tylko przez większą liczbę okrętów. Po ostrzegających czynach niemieckich łodzi podwodnych, pojawia się dla Anglii nowe memento: także Zeppelinowie, jeżeli jeszcze nie dziś, to później, mogą zagrozić niepodzielności angielskiej hegemonji na morzach.

## Z ziemi polskich.

### Z Warszawy.

#### Aprovizacja prowincji.

Po uciążliwych i długich przygotowaniach, Wydział Gospodarczy Rady Głównej Opiekuńczej rozpoczął pracę aprovizacyjną prowincji, to jest wszystkich miejscowości Królestwa Polskiego, położonych w okupacji niemieckiej.

Obecnie Wydział Gospodarczy Rady Głównej Opiekuńczej (Zgoda 10, m. 3) uzyskał od władz prawo wydawania Radom Opiekuńczym okręgowym i gminnym książeczek-zezwoleń, na wywóz z warszawskiego składu Wydziału Gospodarczego do różnych miejscowości artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, lecz tylko zakupionych w Wydziale Gospodarczym z tem zastrzeżeniem, iż towary te będą przez Wydział Gospodarczy nabywane nie w Warszawie, a będą sprowadzane z zewnątrz.

Wydział Gospodarczy posiada do sprzedaży: sól, mydło, świece, śledzie, ryby, kawę, herbatę, cukier itp., możliwie rychło zgłoszenie Rad Opiekuńczych prowincjonalnych po towary i zakomunikowanie dalszych swych potrzeb, oraz porozumienie się z Wydziałem Gospo-

darczym co do terminu dostaw, środków pieniężnych, komunikacyjnych itp. może przyspieszyć z takim trudem i opóźnieniem rozpoczynaną pracę aprovizacji prowincji.

Jedynie śpieszną, sprawną i energiczną pracą, choć w części zapobiedz będzie można brakowi środków żywnościowych na prowincji.

#### Skazanie gminy.

„Kutno'er Kreisblatt“ donosi, że naczelnik powiatu skazał na zapłatę 10,000 marek gminę Rataje, w powiecie gostyńskim, ponieważ liczni mieszkańcy prawie wszystkich wiosek w gminie dawali schronienie, a nawet częściowe poparcie poszukiwanej oddawna bandzie rabusiów, grasującej na pograniczu powiatów gostyńskiego i włodawskiego.

#### Zakaz wywozu masła, słoniny i jaj.

Według rozporządzenia szefa administracji general-gubernatorstwa warszawskiego, z d. 15 marca b. r. wywóz masła i słoniny za granicę niemiecką jest zakazany. To samo tyczy się wywozu jaj, z wyjątkiem powiatów: Lipno-Rypin, Włocławek-Nieszawa, Koło, Konin, Sępólno, Kalisz-Turek, Sieradz i Wieluń.

(„D. L. Z.“).

#### Lublin.

Rozpoczęto wydawanie tygodnika p. t. „Myśl żydowska“. Jako redaktor podpisuje Ludwik Rechtszaff, jako wydawcą S. Lewin.

## Rozmaitości.

#### Fata Morgana pod Metzem.

Jak donosi „Berl. Lok. Anz.“, wojska niemieckie pod Metzem obserwowały w tych dniach wspaniałą Fatę Morgana. Było to późno po południu przed zachodem słońca, kiedy ukazało się w chmurach miasto Verdun ze wzgórzem Mozy. Oficerowie spoglądający przez lunety zawołałi: „Verdun pali się!“ Widać było i maszerujące kolumny wojsk. Rzadkie to w naszym klimacie zjawisko.

#### Anegdota muzyczne.

Po świetnym powodzeniu, jakiego doznały „Sylvia“ i „Coppelia“, stał się Debilbes modnym. Odbiło się to w dziełach pewnego młodego kompozytora wiedeńskiego, tak że w wielu miejscach jego utworów trudno było poznać, gdzie się za-

czywiście, że serbska armia popada teraz w trudności terenowe.

Nie można się jednak dziwić, że we Francji uważa się za stosowne podawać prawdę małym dozami, gdy się zważy, że zupełna prawdomówność w sierpniu 1914 r. byłaby zapewne rozpętała zupełną panikę tak, że bitwa nad Marną wogóle możeby zupełnie nie przysiała do skutku. A toli systematyczne osłanianie prawdy wywołuje znów z drugiej strony stałe poczucie jakiejś niepewności i ci, którzy głoszą pewne nowiny, narażają się na to, że w końcu sami w to wierzą.

We Francji niejedynemu znawca niemieckich stosunków sam sobie teraz grób wykopał swoimi prorocztwami. Fantastyczne rozważania Bergsona na temat: „Wojna między życiem a materją“ (to jest między koalicją, a państwami środkowem) dowodzą, jak sławny filozof może posługiwać się faktami i poglądami, które, no francusku rzecz nazywając, są właściwie „fałszywymi monetami“. Te monety puszczono w kurs w najlepszym zamiarze patriotycznym i teraz nie można ich wycofać. Sam byłem raz świadkiem cyrkulacji takiej błyskotliwej monety. Pewien wybitny deputowany, członek komisji spraw zagranicznych, a więc człowiek specjalnie poinformowany, rozmawiając zemną i z moim bardzo inteligentnym oficerem sztabu generalnego o horoskopach wojny, spytał naraz, czy można na przyszły rok liczyć na rewolucję w Niemczech, czy przecież lud nie spróbuje strząsnąć jarzma feudalnych tyranów? Spojrzał na nas z miłą nieco zatroskaną. Zdawało się wtedy, jakby siedział z wielką, piękną, złotą monetą w ręku, którą mu wsunął jakiś fałszerz, a którą on teraz chciał nam dalej podsunąć. Stropiłem się i wyjrzałem przez szybę samochodu, jakbym coś niezwykłego zobaczył. Nastąpiła pauza, potem oficer, odważniejszy odemnie, suchym rzeczowym tonem wyjaśnił mi, że tego rodzaju nadzieje są zapewne przesadne. Skinałem głową i było tak, jakby złota moneta błyskawicznie znikła. Ale myślę, że się wnet znowu wynurzy, aby swoim złudnym blaskiem ozłocić smutne godziny.

## Złudzenia francuskie.

### Nastroje we Francji.

Szwedzki publicysta Fredrik Böök, który w ostatnich czasach podróżował po Francji, opisuje w „Svenska Dagbladet“ swoje spostrzeżenia, z których jedno jest poniższy ustęp.

Ze wszystkich francuzów, których słyszałem wypowiadających stanowczą wolę walki aż do końca za wszelką cenę, najgłębsze wrażenie wywarł na mnie Briand. Nie wygłaszał on „mówki“, jak Poincaré, nie upiększał rzeczy i nie próbował udawać usmiechniętej wyższości wobec sytuacji. Coś sztywnego, surowego, tragicznie wymuszonego tkwiło w jego spokojnym, nieostentacyjnym zachowaniu się. Zdawało się, jak gdyby wcale nie zadawał sobie trudu ukrywania, jak strasznie ciężkim jest jego brzemię—byłoby to zbyt czynnym, bo widziało się, że je dźwigał.

W jego prostych, nieomal szorstkich słowach nie było śladu deklamacji i prawie żadnych wycieczek przeciw nieprzyjacielowi; życie uczuciowe jakby z tych słów ustąpiło i pozostała naga, twarda wola, która bez niepotrzebnych frazesów stwierdzała własną intensywność. Plecy miał jeszcze bardziej pochylone, niż przedtem, ruchy były powolne, wzrok twardy, uparty, gdy badając ślizgał się z oblicza na oblicze. Mało kiedy widziałem wyraz twarzy, tak pozbawiony złudzeń; w tym wzroku było bezwzględne zimno, nagi — cynizm, jeżeli kto woli.

O widokach zwycięstwa nie mówił Briand nic. Gdy się mówiło z francuzami, miało się wrażenie, że oficjalny optymizm nie jest pustym, lecz znajduje oddźwięk w beznadziejnym nastroju u ludności. Ale tej niezłomnej pewności, jaką się spotykało w Niemczech, nie znalazłem we Francji; chwila obecna była cięższą do zniesienia i zdawało się, że cudzoziemcowi stawiano pytania, w których zdradzał się niepokój i chęć posłyszenia bezstronnego sądu o sytuacji.

Na francuski optymizm składa się kilka specjalnych czynników.

Jednym z nich jest bitwa nad Marną, która w oczach francuzów rozrosła się do zwycięstwa niebywałego w historii wojen; zapomina się przytem zupełnie, że nie posiadała ona głównych znamion wielkiego zwycięstwa, to jest wielkiej liczby nierannych jeńców.

Drugim ważnym czynnikiem jest przekonanie, że Niemcy przygotowali wojnę, jako niespodziankę; skoro pierwszy zapęd się nie udał i zyskano czas do zorganizowania się i zaopatrzenia się w amunicję, to—tak wnioskuje francuzi—widoki Niemiec są bezpowrotnie stracone. Złudzenie, że oprócz Niemiec żadne inne mocarstwo Europy nie liczyło się z wojną, stało się we Francji skamieniałym dogmatem narodowym. Zapomniano zupełnie, że Francja uchwiliła przed wojną trzyletnią służbę wojskową, aby podnieść natychmiastowe pogotowie wojenne; a gdy im przypomniać ową namiętną kampanję, która podówczas cały świat swoim hałasem napełniała, widzi się brwi podniesione w zdziwieniu do góry i zakłopotany uśmiech.

Ze mocarstwa centralne przebyły takie samo przesilenie amunicyjne, o tem nie wiedzą absolutnie nic, a kto usiłuje komunikować tę nowinę, niema przytem szczęścia.

Gdy pewnemu mojemu rodakowi, który zajmuje dość wysokie stanowisko wśród kolonii szwedzkiej w Paryżu, opowiadałem, że podczas mojego pobytu we Francji w latach 1911 i 1912 miałem silne wrażenie, że wojna nadciąga, odparł mi uwaga, że to moje wrażenie było mylne.

Do francuskiego optymizmu należy wrzescie i pewien tok myśli, który w braku lepszego wyrażenia nazwałbym filozofją potęgi. Jest pewnego rodzaju oszalańczenie się niesłychanymi zasobami materialnymi, które koalicja ma do dyspozycji i w porównaniu z którymi państwa środkowe wydają się ubogimi. Książki, broszury, dzienniki, debaty parlamentarne, mowy inauguracyjne pełne są takiej statystyki, która również w rozmowach prywatnych gra ogromną rolę.

Można powiedzieć, że Paryż, od kiedy zakazano absyntu, upaja się cyframi. Stwierdza się np., że przecież prawie miliard ludzi stoi naprzeciw 150 milionów, wyrachowuje się, jak wielką część powierzchni ziemi kontroluje koalicja i ile razy cały obszar objęty przez państwa środkowe mieści się w tej liczbie. Ludzie przegładają przywóz środków żywności, obliczają konie, krowy i samochody, rozważają, ile razy wyrób amunicji w Japonji i Ameryce może być jeszcze powiększony i zabawiają się obliczeniami bankowo-politycznymi, olśniewająco korzystnymi. Jednym słowem: metod ludzenia się jest we Francji tyle, co piasku w morzu, są one sprytnie i urozmaicone; prowadzą zawsze do tej samej konkluzji, pełnej pewności siebie, i mogą być aplikowane także gościom neutralnym i to niekiedy z powodzeniem, jak sam zauważyłem.

Pan Barrès, który prawie codziennie pisze artykuł dla „Echo de Paris“ i którego pewien angielski dyplomata nazwał pochlebnie „głosem“, był oczywiście zupełnie pewnym ostatecznego zwycięstwa. Przyznał wprawdzie, że nieudała próba przelamania się w Szampanji była fatalnym błędem; mimo to, nadzieja jego jest niezachwiana. Liczył on na niezłomną wolę sojuszników kontynuowania wojny. Nie tał on się z tem, że próba wygłodzenia Niemiec nie udała się,—w czem zapewne odbija się także sąd poinformowanych kół francuskich o tej sprawie. Ale prasa francuska mniej więcej codziennie przynosiła barwne obrazki głodu z Niemiec i jeszcze dziś uderza się pilnie w tę stronę. Ta sama osobliwa dwulicowość objawiała się także w nowinach z placu wojny. Gazety opowiadały codziennie, jak zupełnie nienaruszona armia serbska podczas swego szczęśliwego odwrotu zadaje nieprzyjacielowi najkrwawsze straty, i donosiły, że połączenie jej z francusko-angielskimi wojskami z pod Salonik jest już bardzo blizkie. Tymczasem ze szwedzkich dzienników, które przyszły z opóźnieniem 10 dni, dowiedziałem się, że biuletyny mocarstw centralnych donoszą codziennie o pojmaniu Serbów tysiącami, raz 8000, a kiedy wobec Barrésa odważyłem się lekko zganić prawdomówność prasy francuskiej odpowiedział mi: „Ach, wszyscy ludzie, przynajmniej wszyscy wojskowi, wiedzą



czyna, a gdzie kończy — kradzież idei mistrza francuskiego. To też, kiedy Delibes odwiedził Wiedeń, Hellmesberger przedstawił obydwóm panów: Monsieur Delibes — monsieur le Dieb.

„Proszę pana, panie kapelmistrzu, rzekł intendent, hrabia Z. na próbie pewnej opery, czy w tem miejscu nie możnaby przyspieszyć tempa? Kapelmistrz: „W partyturze stoi „trochę wolniej”, ale jeżeli pan hrabia sobie życzy...”

## Kalendarz jego dzieje i budowa. (Dokończenie)

Dla uniknięcia w dalszym ciągu owej „nieszczęśliwej” parzystości, przyznali czterem miesiącom po 31 dni ( $4 \times 31 = 124$  dni), siedmiu miesiącom po 29 dni ( $7 \times 29 = 203$  dni), na ostatni t. j. na luty, pozostało już tylko 28 dni; była to liczba wprawdzie parzysta, ale tylko w tym jednym, jedynym miesiącu. Ta liczba, tak dziwna w dzisiejszym naszym kalendarzu, w którym wszystkie inne miesiące mają po 30 lub 31 dni, przetrwała, mimo wszystkich późniejszych zmian kalendarzowych, do czasów dzisiejszych. Ten wyjątek pochodzi zatem z pierwotnego kalendarza rzymskiego, a tłumaczy się w istotnej swej przyczynie przesądem rzymian, ratujących uświęconą nieparzystość innych miesięcy.

Rozwój cywilizacyjny postępował w starożytnym Rzymie — jak wiadomo — bardzo szybko, życia gospodarze z wszelkimi awami przejawami, do nowoczesnych w pewnym stopniu zbliżonymi, wymagało ścisłej i skrupulatnej rachuby czasu. Rok księżycowy, nie odpowiadający obiegowi słońca około ziemi (a raczej, jak my dziś wiemy, ziemi około słońca), nie mógł przeto odpowiadać potrzebom takiego wszechstronnego postępu cywilizacji, skoro pory roku, jak n. p. początek wiosny, z biegiem lat przyspadały wobec takiej rachuby czasu na coraz to inne daty.

Dlatego, celem wyrównania owej różnicy przeszło 10-dniowej, między ich rokiem księżycowym a właściwym rokiem słonecznym, poczęto w II. wieku przed narodzeniem Chrystusa — dodawać co drugi i co czwarty rok do owych dwunastu miesięcy, dodatkowy czyli przestępny, t. zw. mercedonius, liczący na odmianną raz 22, drugi raz 23 dni. Ten miesiąc przestępny wstawiano tuż po bardzo uroczyste obchodzone święcie, po Terminaljach, przypadających na 23 lutego. Miesiąc przestępny rozpoczynał się więc właściwie w dniu 24 lutego i dodawano do niego na końcu ostatnich pięć dni lutego. Dlaczego brano właśnie datę 24 lutego, jako początek miesiąca przestępnego, nie zbadano dotychczas zupełnie na pewno.

Kalendarz taki, z powodu tego, że dla przesądu dodano ów 355-ty dzień, liczył, uwzględniając owe co dwa — odnośnie co

cztery — lata powtarzające się miesiące przestępne, przeciętnie  $366\frac{1}{4}$  dnia, a wiadomo, że obieg ziemi około słońca trwa mniej więcej  $365\frac{1}{4}$  dnia, więc z biegiem lat stał się on niedokładnym. W dodatku kapłani rzymscy, którzy mieli czuwać nad prawidłowością kalendarza, wprowadzili doń samowolnie rozmaite zmiany, przez które w istocie nastąpiło zamieszanie.

Takiemu stanowi rzeczy położył dopiero kres wielki mąż stanu rzymski, Cezar Julius Caesar; przeprowadzając w roku 46 przed narodzeniem Chrystusa wielką reformę kalendarza i nadając t. zw. kalendarz juljański, obowiązujący do dziś dnia bez zmian (kalendarz starego stylu) w Rosji i wogóle w Kościele wschodnim; nasz kalendarz t. j. większości ludzkości cywilizowanej, t. zw. kalendarz gregorjański, czyli nowego stylu, opiera się w zasadzie również na kalendarzu juljańskim z jedną tylko zasadniczą zmianą, o czem mowa będzie niżej.

Reforma kalendarzowa Juliusza Cezara, w stosunku do poprzednio obowiązującego kalendarza, miała następujące zasady: za postawę wzięto rok słoneczny, liczący trzy lata po 365 dni a w roku czwartym 366 dni tak, że rok w kalendarzu juljańskim liczył przeciętnie  $365\frac{1}{4}$  dnia. Poszczególne miesiące otrzymały w owej reformie juljańskiej tę samą ilość dni, jaką mają do dziś dnia. Powtarzający się — według pomysłu tej reformy — co cztery lata dzień dodatkowy czyli przestępny wstawiano tak samo, jak ów miesiąc przestępny w kalendarzu staro-rzymskim, tuż za dzień 23 lutego, t. j. ustanowiono go na datę 24 lutego. O bliższych przy czynach wybrania tej właśnie daty, jako dnia przestępnego, nie pewnego — co wspomnieliśmy już wyżej — niewiadomo.

W każdym razie dzień ten, jako przestępny, ustalił się i pozostał także w naszym kalendarzu gregorjańskim; naogół mniema się, że 29 lutego, jako dzień dodatkowy, jest dniem przestępnym; mniemanie takie, jak wykazałem poprzednio, byłoby błędem. W ten sposób dni od 25 do 28 lutego z lat zwykłych, przesuwają się w przestępnych na daty od 25 do 29 lutego.

Na rok 46 przed narodzeniem Chrystusa, w którym Juliusz Cezar reformę kalendarza przeprowadzał, przypadł ów starożytny miesiąc przestępny (mercedonius), liczący 23 dni. Aby zaś wyrównać poprzednio powstałe niedokładności, wstawiono nadto tego roku między miesiące listopad i grudzień dwa dalsze miesiące przestępne, liczące razem 67 dni. W ten sposób ów rok reformy miał razem 445 dni.

Dla tych wszystkich nadzwyczajności nazwano go rokiem zamieszania — *annus confusionis*. Zreformowany kalendarz rozpoczął się z dniem 1 stycznia roku 45 przed Chrystusem; na tę datę przelożył też Cezar każdorazowy początek roku, który — jak wiadomo — przypadał poprzednio w rzymian w dniu 1 marca. Ta

data noworoczna z kalendarza juljańskiego przetrwała również do dni dzisiejszych w naszym kalendarzu świeckim. Kościół natomiast rozpoczyna rok z pierwszą niedzielą adwentu.

Należy jeszcze nadmienić, że po śmierci Cezara, która nastąpiła w drugim roku po reformie (15 marca 44 roku przed Chrystusem), zakradł się znowu błąd do jego kalendarza. Przez pomyłkę bowiem zamiast co czwarty rok ustanowiono lata przestępne co trzeci rok. Kres temu zamieszaniu położył niebawem Augustus, spadkobierca i przybrany syn Cezara a nadto pierwszy cesarz rzymski, który w roku 4 po Chrystusie uporządkował kalendarz juljański definitywnie. Nazwisko głównego reformatora kalendarza oraz tego, który reformę jego utrwalił, utrwalało także w kalendarzu samym; starożytnie nazwy lipca i sierpnia, *quintilis* i *sextilis*, senat rzymski przemianował bowiem na *julius* i *augustus*, które — jak reszta łacińska nazw miesięcy — zachowały się również do czasów obecnych we wielu językach.

Kalendarz juljański przejął również świat chrześcijański do swej rachuby czasu. Przetrawił on zupełnie bez zmian przeszło 1600 lat ze swymi latami przestępnymi co czwarty rok. Dopiero papież Grzegorz XIII, na mocy uchwały Soboru Trydenckiego, zaprowadził w kalendarzu tym w roku 1582 dalszą reformę.

Kalendarz juljański, opierając się na systemie słonecznym, liczył, uwzględniając lata przestępne, 365 dni i 6 godzin. Tymczasem obieg ziemi około słońca trwa, biorąc rzecz dokładnie, 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 45,975 sekund. W ten sposób z biegiem czasu — niewiele więcej co 129 lat — wykazywał kalendarz juljański o jeden dzień za wiele, przestając być w zgodzie z obiegami ziemi wokół słońca. Dlatego w gregorjańskiej reformie kalendarza, uwzględniając ową nieścisłość, ustanowiono, że w roku 1582 po 4 października ma nastąpić zaraz bezpośrednio 15-go października.

W ten sposób daty kalendarza juljańskiego (starego stylu) pozostały przy wprowadzeniu kalendarza gregorjańskiego (nowego stylu) o 10 dni wstecz; z rokiem 1700 różnica począta wynosić 11 dni, z rokiem 1800 — 12 dni, a od roku 1900, jest różnicy 13 dni.

Te odchylenia tłumaczą się w sposób następujący: Kalendarz juljański ma co cztery lata zawsze bez wyjątku rok przestępny; natomiast kalendarz gregorjański, który pozatem nie różni się w niczem od tamtego, dla wyrównania owej nieścisłości kalendarza juljańskiego przez stałe obliczanie lat przeciętnie po  $366\frac{1}{4}$  dnia, opuszcza każdorazowo w ciągu 400 lat trzy lata przestępne. Tak więc ostatni rok w każdym stuleciu, chociaż liczba jego jest przez 4 podzielna, nie jest w kalendarzu gregorjańskim rokiem przestę-

pnym, chyba że liczba jego jest przez 400 podzielna, lata 1600, 1700, 1800, 1900, 2000 są w kalendarzu juljańskim latami przestępnymi, w kalendarzu gregorjańskim natomiast są z pośród nich tylko lata 1600 i 2000 przestępnymi — lata zaś 1700, 1800 i 1900 — są zwyczajnymi.

Kalendarz gregorjański nie odrazu się przyjął; w terminie, przewidzianym bullą papieską, t. j. w dniu 15 października 1582 roku zaprowadziły go Włochy, Hiszpanja, Portugalia i — Polska. Było to za panowania Stefana Batorego, w czasie, kiedy Sejm obradował, co też ułatwiło wprowadzenie reformy. Zupełnie pewnej wiadomości nie posiadamy jedynie co do dnia wprowadzenia, być może, iż zmiana kalendarza nie odbyła się ściśle 15 października, lecz kilka dni później. W każdym razie jeden z owoczesnych dokumentów urzędowych nosi datę 1 listopada 1582 roku już według „poprawnego kalendarza” (*iuxta correctionem calendarii*). Rok ten otrzymał bowiem w Polsce nazwę — roku poprawy kalendarza — *annus correctionis*. Urzędowe ogłoszenie zmiany kalendarza nastąpiło w cztery lata później — w roku 1586.

W innych ważniejszych krajach względnie państwach europejskich przyjęto reformę w następujących terminach: 1582 (w grudniu) — Francja i katolicka część Niderlandów; 1593 — katolicka część Niemiec i Szwajcarii; 1587 — Węgry. Następuje przeszło stuletnia przerwa w rozpowszechnianiu się kalendarza nowego stylu; z krajów, używających aż do owych czasów kalendarza juljańskiego, protestanckie części Niemiec i Niderlandów przyjmują kalendarz „papieski” dopiero w roku 1700; w roku 1701 protestanckie kantony Szwajcarii; w roku 1752 Anglja; a Szwecja dopiero na końcu w roku 1753. Obecnie — jak mówiliśmy — mają wszystkie państwa cywilizowane kalendarz gregorjański. Juljański zatrzymały jeszcze tylko Rosja i narody obrządku wschodniego.

Takimi są w zarysach ogólnych dzieje i budowa naszego kalendarza, który rodowód swój wyprowadza od kalendarza rzymian, pierwotnego i późniejszego juljańskiego. Od rzymian znaczna część narodów ma do dziś dnia nazwy miesięcy, od nich mamy wszyscy tę samą ilość dni w poszczególnych miesiącach, datę Nowego Roku, i owe osobliwości, jak 28-względnie 29-dniowy luty oraz dzień przestępny, przypadający na datę 24 lutego.

Digamma.

POTRZEBNY

## Prowizor Farmacji

z wieloletnią praktyką  
Oferty pod „100 P.” do Redakcji „Gazety Łódzkiej”

## POSZUKUJE SIĘ

# 10,000 robotników i robotnic

(fachowców i niewykwalifikowanych) do niemieckiego przemysłu żelaznego i węglowego jak również do gospodarstwa rolnego. Wolny przejazd z ojczyzny do miejsca pracy. Wysoka płaca i dobre warunki pracy.

Zgłaszać się do centrali pracy.

1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.

3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.

5) W Ozorkowie, (okręg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.

2) W Zgierz, Nowy Rynek.

4) W Zdunskiej Woli, ul. Łaska № 287.

Robotnicy do koksowni i robotnicy kopalniami poszukiwani do Warsztatów Emscher Lippe Datteln (Westfalja)

zgłaszać się

Biuro pracy, Górny Rynek 3-4.

Poszukuje się

Slusarzy, Motaczy (Dreher), Kowali do warsztatów kolejowych

## W POZNANIU

zgłaszać się

Łódź Biuro pracy, Górny rynek 3-4.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektroizłą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomb.

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Akuszerka

R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademii w Petersburgu

praktykująca 25 lat.

Ul. ANDRZEJA 39 m. 10

przyjmuje od 12 do 5 po południu

Wielka oszczędność!!!

Piękne pełnorynne męzkie zastępujące w zupełności paltu niebywale tanio. Piotrkowska 145 m. 84

## ZARZĘDEK

(srebrny karp)

sprzedaje w każdej ilości od 15 Marca r. b. po cenie 1 rb. 50 kop. za kopę

Zarząd Dóbr Działów, poczta Pabianice.

Skład dentystyczny „Progres”

Nathan Lewin,

ul. Piotrkowska № 39.

Poleca na składzie wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne po cenach przystępnych.

## Poszukuje się

w śródmieściu na trzy miesiące dwóch pokoi umeblowanych (jeden sypialny drugi gabinet) pierwsz. e piętro lub wyżej jeżeli winda, elektryczność, wejście oddzielne. Oferty z oznaczeniem ceny złoż.ć u portiera Grand Hotelu pod literami E. C.



## Resztki

na kostjumy suknie i bluzki po cenach niskich.

I. SZAJA.

Piotrkowska № 41. Parter lewa oficyna.



## MYDŁO

funt 60 kop. u Szmalewicza, Piotrkowska 8.